

G r a u s F r., Dějiny venkovského lidu v Čechách v době předhusitské. I. Dějiny venkovského lidu od 10. stol. do první poloviny 13 stol., Praha Statní nakladatelství politické literatury, str. 374 + 10 nlb. + 26 rycin.

Pierwszy tom książki uczonego czeskiego, mającej w swym zamierzeniu objąć całość stosunków społecznych i ekonomicznych wsi czeskiej aż do wojny husyckiej, jako pierwsza książka traktująca to zagadnienie na terenie Słowian zachodnich z punktu widzenia materializmu historycznego, ma dla nauki i czytelnika polskiego szczególne znaczenie, a dla rejonu śląskiego, zwłaszcza następne jej tomy przyniosą niewątpliwie wiele nieznanego materiału.

Napisanie wyczerpującej krytycznej recenzji z pracy prof. Grausa oznaczałoby to dla recenzenta polskiego napisanie w pierw podobnego dzieła o stosunkach produkcji na wsi polskiej z tego okresu; postulat ten do dziś nie da się zrealizować, choćby dla braku dostatecznej ilości prac wstępnych. W omówieniu poniższym tedy poprześć będę zmuszony na podaniu treści tak ważnego dla stosunków polskich dzieła i co najwyżej w niektórych punktach wysunąć drobne zastrzeżenia i uwagi.

Praca prof. Grausa oparta jest na olbrzymim materiale źródłowym, niewykorzystanym w dotychczasowej burżuazyjnej literaturze czeskiej. Obszernie przy tym uwzględniono nie tylko literaturę czeską i o Czechach napisaną (niemiecką), ale i literaturę dotyczącą stosunków w innych krajach, zwłaszcza radziecką, niemiecką, angielską i francuską, dochodząc przy jej cytowaniu aż do dzieł ostatnio publikowanych ¹⁾.

Omawiany obecnie tom w dziewięciu rozdziałach (nie licząc obszernych ekskursów i dodatków) przedstawia po kolei: stan i meto-

¹⁾ Z literatury polskiej cytuje autor i korzysta obficie z prac Kostrzewskiego, cytuje nadto Labudę, Otrębskiego, Brücknera i Kolańczyka, ale nie są mu znane podstawowe pod względem faktograficznym prace Bujaka (np. Studia nad osadnictwem Małopolski), a i recenzja Balzera z prac Peiskera w postaci obszernego artykułu w Kwart. Hist. XIII, str. 183 (por. ibid. XXII, str. 693); byłyby to w świetle tego, co sam autor oświadcza (str. 25) bodaj jedyne sprzeczny w literaturze polskiej przeciw tendencyjnym wywodom Peiskera.

dykę dotychczasowej literatury burżuazyjnej przedmiotu, marksistowską krytykę źródeł dokumentarnych i historiograficznych (rozd. I—III, str. 7—90), technikę produkcji rolnej (rozd. IV, str. 91—135), pozostałe w Czechach X—XIII w. przeżytki ustroju rodowego i wspólnoty rodowej i terytorialnej (rozd. V, str. 136—158), przechodząc z kolei do omówienia problemu niewolnictwa i niewolników w Czechach (rozd. VI, str. 159—187), rozmiarów i specyfiki czeskiego feudalizmu (rozd. VII, str. 188—213), roli w feudalizacji społeczeństwa czeskiego kościoła (rozd. VIII, str. 214—237), omawiając w rozdziale końcowym (str. 138—1276) obszernie kategorie ludności wiejskiej zależnej feudalnie, ucisk właścicieli ziemi i ich urzędników, wreszcie sprawę walki chłopów czeskich z uciskiem feudalnym na przestrzeni X—XIII w.

Omawiając dotychczasową literaturę czeską przedmiotu, od Wacława Hajeka po czasy współczesne, ustawia Graus każdego autora na tle danej formacji społeczno-ekonomicznej (feudalnej i kapitalistycznej) i właściwych jej poglądów, które reprezentowali. Szczególną uwagę poświęca autor literaturze burżuazyjnej (począwszy od Palackiego i Szafarzyka), specjalnie szczegółowo omawiając prace i teorie Golla i „szkoły Gollowskiej“, do której przede wszystkim zalicza z jednej strony Niederlego i Novotnego, a z drugiej najbardziej jej reakcyjne skrzydło i jego przedstawicieli: Peiskera, Šustę i Pekařa. Najobiektywniejszym według autora z dotychczasowych historyków burżuazyjnych jest Lippert w swej *Sozialgeschichte Böhmens*, choć i on podziela wszystkie grzechy i błędy swej epoki.

Rozdział IV poświęcony został omówieniu sił wytwórczych i techniki produkcji rolnej w Czechach na przestrzeni X—XIII w. Opierając się na wynikach badań archeologicznych radzieckich, czeskich i polskich, stwierdza autor przekonywująco, iż łowiectwo a nawet pasterstwo nie były w tym czasie podstawą utrzymania ludności wiejskiej w Czechach (podobnie zresztą jak i w innych krajach słowiańskich), natomiast była nią uprawa roli. Gospodarka trójpolowa mimo swego ekstensywnego charakteru istniała w Czechach dowodnie w świetle źródeł pisanych co najmniej od r. 1125/40, a są wszelkie dane po temu, że znajomość jej sięga czasów znacznie wcześniejszych. W świetle wywodów autora obszar zalesienia Czech w tym czasie jest znacznie skromniejszy, niż to przyjmowała tendencyjna nauka niemiecka. Brak chroniczny paszy dla bydła i koni sprawiły, że uprawa roli pługiem i radłem (socha nie była w Czechach według autora znana) dokonywała się za pomocą sprzężaju wołami. Koń był natomiast przedmiotem zbytku, na który mógł sobie pozwolić tylko zamożniejszy feudal. Stwierdziwszy, że znajomość pługa w Czechach, podobnie zresztą jak i u reszty Słowian (dowód z wykopalisk i z terminologii ogólnosłowiańskiej) sięga czasów wyprzedzających znacznie wiek X i da się nawiązać do stosunków jeszcze z czasów rzymskich, próbuje Graus dać odpowiedź na nierozstrzygnięte do dziś pytanie, jaką była ówczesna wydajność ziemi (str. 120). Z braku wiadomości z terytorium Czech w tym względzie posługuje się autor wiadomościami z terenu Francji Niemiec i Anglii i w osta-

tecznym wyniku oświadcza się, iż wydajność ziemi we wcześniejszym średniowieczu wynosiła 3—6, względnie 5 ziaren z ziarna²⁾. Wreszcie w zakończeniu rozdziału zastanawia się autor nad zmianami wielkiej własności feudalnej w Czechach sprzed połowy XIII w., dochodząc do wniosku, że w tym czasie nie była ona jeszcze skomasywana, że nie istniały jeszcze w tym czasie latyfundia magnackie, i że dla tego okresu nie można jeszcze mówić o rezydencji pańskiej jako o centrum gospodarczym majątku, jakie to centrum w późniejszych czasach stanowił folwark. Spostrzeżenie to stoi w zgodzie z faktami obserwowanymi w końcu jeszcze XII w. w Rusi i da się stwierdzić także i w Polsce, gdzie np. na Śląsku najmożliwiejsi feudale wie rezydują przy stolicy księcia (Piotr Włast, Mikora) i dopiero w początkach XIII w. przenoszą się na wieś.

Omówiwszy zagadnienie relikwów wspólnoty pierwotnej i terytorialnej w Czechach w rozdziale V, przechodzi Graus z kolei do analizy zagadnienia niewolnictwa i ludzi niewolnych. Przedstawiając w sposób obszerny przejście od formacji niewolniczej do feudalnej w zachodniej Europie pod koniec świata starożytnego i stwierdziwszy na szeregu przykładów, że zarówno prawo późnorzymskie (kodeks Justyniana) jak i prawo kościelne uznawały w pełni nadal istnienie niewolnictwa, przechodzi autor do omówienia stosunków w Czechach. Tu, podobnie zresztą jak w reszcie krajów słowiańskich, nie można mówić o istnieniu formacji niewolniczej. Jednak liczne przykłady zebrane ze źródeł czeskich przez Grausa, świadczą wymownie, że niewolnictwo w Czechach X—XIII w. istniało, może nawet na większą skalę, niż to przyjmowali swego czasu Šusta i Krofta. Podawszy trafną definicję „człowieka niewolnego“ we wcześniejszym średniowieczu (otrok), który może być darowany bez ziemi, nie ma zagwarantowanych najmniejszych praw i nie posiada zupełnie na własność żadnych środków produkcji, dochodzi autor na podstawie dokładnej analizy źródeł do zupełnie słusznego wniosku, że terminologia łacińska „servus, servitus“ nie zawsze oznacza niewolnika i niewolnictwo (w stosunkach polskich servitus oznacza niekiedy obowiązek uiszczania danin na rzecz panującego). Z kolei zestawia Graus wszystkie wzmianki o niewolnikach i niewolnictwie w Czechach na przestrzeni badanego przez się okresu czasu, przy czym jednak przeważna część zebranych wzmianek odnosi się do handlu niewolnikami, który, jak z zestawień autora wynika, musiał być w tym czasie w Czechach (podobnie zresztą jak współcześnie w Polsce³⁾) szeroko praktykowany.

Stwierdzenie Grausa, że w Czechach niewolnicy i ludzie niewolni stosunkowo w mniejszym stopniu uczestniczyli w produkcji,

²⁾ Por. str. 159 pracy autora.

³⁾ Por. np. wzmianki o niewolnictwie u Galla, czy w cytowanej przez autora taryfie celnej miasta Olesno na Śląsku, czy wreszcie wzmianki o handlu niewolnikami słowiańskimi prowadzonym przez Żydów zestawione u Huberbanda S., Źródła do historii Żydów w krajach słowiańskich, (Biul. Żyd. Inst. Hist. 1951, nr 2, 17).

ograniczając się przeważnie do rzemiosła ⁴⁾, znajduje potwierdzenie i w stosunkach polskich, gdzie wiadomości dokumentarne o „servi“ są mniej liczne niż o askryptycjuszach, gościach (hospites), ludziach wolnych, wieśniakach (rustici), dziedzicach, czeladzi, dziesiętnikach czy kolonach, choć przyznać trzeba, że w Czechach ilość wiadomości o niewolnikach, w świetle zestawienia Grausa ⁵⁾, jest skromniejsza niż o hospitach, dziedzicach czy „rustici“. Fakt ten zdaje się stać w sprzeczności z poprzednią tezą autora i wymagałby mym zdaniem jeszcze osobnego wyjaśnienia. Rozdział VII poświęcony jest początkowi feudalnego państwa czeskiego i stopniowi sfeudalizowania Czech w X w. Wyszedszy od założeń ustalonych przez Engelsa, że podstawą dla istnienia państwa feudalnego jest istnienie książęcej drużyny, udowadnia Graus, że w Czechach istnienie drużyny książęcej da się stwierdzić już w X w. Istnienie jej wyprzedza niewątpliwie samo powstanie państwa feudalnego, a z drugiej strony ślady jej istnienia dają się stwierdzić już przy istnieniu w pełni rozwiniętych stosunkach feudalnych (w Czechach jeszcze w końcu XI w., w Polsce jeszcze w zaraniu XII w.). Omówiwszy z kolei wpływ prawa i nadbudowy prawnej na rozwój i utwierdzenie stosunków feudalnych w Czechach (ciekawe są przy tym uwagi autora na temat znaczenia pomników prawa czeskiego — Statuty Brzetysława i Konrada — XI—XII w., służących już w tym czasie dowodnie wyłącznie potrzebom klasy feudałów) przechodzi autor z kolei do poruszanego przez się już kilkakrotnie zagadnienia systemu lennego w Czechach. W sposób przekonywujący udowadnia, że na terytorium Czech już co najmniej w końcu XII w. można mówić o dziedzicznej własności feudalnej (a nie tylko dożywotniej), a szereg wzmianek pośrednich pozwala początek tego zjawiska cofnąć na czasy znacznie wcześniejsze. W Polsce np. mamy wiadomości (ze Śląska), pozwalające istnienie dziedzicznej własności feudalnej cofnąć co najmniej do pierwszej połowy XI w. Mimo to w rzeszy wielkomorawskiej Graus upatruje raczej nieorganiczny związek terytorialny, niż zorganizowany twór i narzędzie ucisku klasowego, jakim jest feudalne państwo ⁶⁾. Na tym też tle istnieje między autorem a prof. Labudą różnica w pojmowaniu państwa Samona i jego „kontynuacji w rzeszy wielkomorawskiej“.

Przedstawiwszy w osobnym rozdziale wpływ i znaczenie kościoła na kształtowanie się stosunków feudalnych i państwa feudalnego w Czechach, przechodzi autor, w ostatnim rozdziale do wyliczenia i omówienia poszczególnych warstw ludności wiejskiej zależnej feudalnie od właściciela gruntu. Wyczerpujące ich zestawienie obejmuje szeroką terminologię poszczególnych grup ludności wiejskiej od dziedziców-heredesów poprzez duszników, kmieci, oraczy, kolonów, „ludzi“, aż do gości-hospesów, wieśniaków (rustici, villani), obejmuje więc w znacznej części kategorie ludności poddańczej, spotykane pod

⁴⁾ Str. 130 pracy autora.

⁵⁾ Str. 298 nn. pracy autora.

⁶⁾ Str. 207 pracy autora.

takież nazwami i w Polsce⁷⁾. Wynikiem szczegółowej analizy tych wszystkich wiadomości o poszczególnych warstwach ludności wiejskiej w Czechach, jest stwierdzenie przez autora faktu, iż na podstawie samej tylko terminologii, najczęściej łacińskiej, niejednokrotnie chwiejnej, niepodobna przedstawić różnic ekonomicznych i prawnych między poszczególnymi grupami. Stąd autor klasyfikuje wszystkie te nazwy według ich znaczenia filologicznego, stwierdzając, że nomenklatura ludności może oznaczać 1) sposób powstania stosunku feudalnej zależności od pana (heres, scripticius itp.), 2) zajęcie odpowiedniej kategorii ludzi (rusticus, arator, campanator, hortulanus-ogrodnik itp.), 3) najczęściej sam fakt feudalnej zależności (czeladź, chłop, kmieć, villanus), 4) powinności poddanych (censualis, debitor mellis, mercennarius itp.). Choć takie rozwiązanie problemu nie ze wszystkim może zadowolić, jednak stwierdzić należy, że na obecnym etapie badań jest to bodaj najlepsza wykładnia tak bardzo niejasnego zagadnienia.

Omówiwszy z kolei formy ucisku klasowego, dokonywanego przez feudalów za pośrednictwem ich urzędników, w czym niepoślednią rolę odgrywali pańscy włodarze „villici“, przechodzi Graus do zanalizowania form renty feudalnej spotykanej w Czechach do połowy XIII w. Najwcześniejszą jest tu oczywiście, podobnie jak wszędzie renta odrobkowa, o której wiadomości spotykamy już w źródłach pisanych X w.⁸⁾

Przedstawiając dosadnie walki czeskich feudalów między sobą i najazdy feudalów obcych na kraj, szczególnie dotkliwie odbijające się na ludności wiejskiej, przechodzi Graus w końcowym ustępie rozdz. IX do omówienia form walki klasowej, toczonej w tych czasach przez czeskich chłopów z feudalami. Jednak na tym polu, oprócz sporadycznych wzmianek o biernym oporze w postaci ucieczki chłopów przed uciskiem urzędników pańskich, oprócz pośrednich wskazówek w statutach Konradowych, brak w źródłach czeskich, jak autor stwierdza z naciskiem, jakichkolwiek bezpośrednich wiadomości o buntach chłopskich w XI—XIII w.⁹⁾

Tak przedstawiałaby się w najogólniejszych zarysach treść ciekawej książki Grausa. Rozwiedliśmy się nieco szerzej nad nią, aby wskazać czytelnikowi polskiemu jej wielką wartość przy badaniach stosunków gospodarczych i społecznych na terenie całej zachodniej Słowiańszczyzny. Niepodobna oczywiście wobec braku w naszych

⁷⁾ Tu i tam spotykamy nazwy jak: aratores, ascripticii, ancille, coloni, empticii, familia, heres, homo, hospes, hortulanus, kmetho, liberi, ministeriales, mancipium, rusticus, servus, villanus. Do specyfiki polskiej należą nazwy nie spotykane według Grausa w źródłach czeskich: decimi, habitatores, incole, laskanki, narocznicy, plebs, plebei, populares, possessores, smardones, pstroctici, spudownicy, zakładnicy. Tylko z terenu Czech pochodzą takie nazwy jak: animator, campanarius, chłop, cartulati, clientes censuales, debitores mellis, domestici, holota, ingenui, offerti, originarii, pauperes, proanimatus.

⁸⁾ Por. str. 254—5, pracy autora.

⁹⁾ Str. 273—4, pracy autora.

bibliotekach przeważnej części nagromadzonej przez autora bibliografii dzieł zagranicznych, tak literatury czeskiej, jak zachodnioeuropejskiej, jak również znacznej części cytowanych przezeń źródeł czeskich, przeprowadzić na tym miejscu szerszej oceny poglądów autora. Na kilka wszakże ważniejszych problemów chciałbym na tym miejscu zwrócić uwagę.

Zbyt słabo zdaniem mym autor przy omawianiu produkcji rolnej i narzędzi rolniczych, wreszcie rozmiarów rolnictwa w Czechach, uwzględnia takie formy produkcji rolnej jak kopieniactwo czy gospodarstwo żarowe, skupiając swe zainteresowania prawie wyłącznie na rolnictwie orackim i stwierdzając jego wyłączne panowanie w Czechach w X w. Fakt ten sam w sobie jest oczywiście zupełnie zrozumiały z punktu widzenia śledzenia rozwoju stosunków feudalnych, bo przecież dopiero przejście od rolnictwa wypaleniskowego do oractwa decyduje o tym, że „wzmocniła się klasa wyższa, wzrosło rzemiosło i rozwinął się handel“¹⁰⁾. Ale z drugiej strony przewaga oractwa w Czechach nawet w X w., nie wyklucza chyba jeszcze równoległego istnienia dawnych form produkcji rolnej. Przecież w sąsiedniej Polsce już w połowie XIII w. słyszymy często o osobnej warstwie ludności wiejskiej, zwanej *cultores*¹¹⁾, której zadaniem było karczowanie lasów i zakładanie miejscowości wśród puszczy. Jeśli by więc w Czechach w myśl wywodów autora karczunek i inne formy rolnictwa nie odgrywały większej roli, to jako jedyny wniosek ze spostrzeżenia tego się nasuwający wynikałby fakt, że widocznie w Czechach w tym czasie istniała dostatecznie wielka ilość pola wziętego pod uprawę i że dla ówczesnej ludności Czech nie miało ekonomicznego celu branie nowych pól pod uprawę przez karczunek i wypaleniska.

Wnioski autora, stwierdzającego istnienie w Czechach w X w. w pełni rozwiniętego ustroju feudalnego, choć jeszcze nie w pełni zorganizowanego feudalnego państwa czeskiego, każą odmiennymi oczyma patrzeć i na współczesne państwo polskie Mieszka, państwo przecież najobszerniejsze ze wszystkich państw słowiańskich (według relacji Ibn Jakuba), posiadającego liczną drużynę (w odniesieniu do czasów o 30 lat późniejszych słyszymy nawet już o tysiącach rycerstwa obowiązane feudalnie do służby wojskowej na rzecz monarchy), wykształcony system podatkowy (podatki są przy tym pobierane w pieniądzach i to w złocie). A przecież także państwo Mieszka nie obejmowało wówczas całego terytorium etnicznie polskiego (poza jego granicami pozostawały w r. 965 Śląsk i Małopolska). Jeśli się tedy przyjmuję, że państwo Mieszka nie mogło powstać nagle na przestrzeni jednego pokolenia, to podobnie chyba przyjąć trzeba i w odniesieniu do Czech; i tu zapewne, mimo zastrzeżeń autora, należy szukać początków państwa feudalnego na długi czas przed momentem, kiedy się wyraźnie rysuje w źródłach pisanych. Czy istniało

¹⁰⁾ Por. ostatnio Łowmiański H., *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, str. 5.

¹¹⁾ *Liber fundat. claustris de Heinrichov*, Poznań 1949, str. 296.

ono już w czasach rzeszy wielkomorawskiej, czy dopiero w ciągu IX w. się wykształciło, pozostać musi zdaje się na razie nierozstrzygnięte, choć mym zdaniem wiele przemawia za tym, iż w IX w. można już mówić o czeskim państwie feudalnym, choć jeszcze terytorialnie trwale niescalonym.

Wiele ważnych dla stosunków polskich kwestii wynika z tez Grausa w odniesieniu do poszczególnych warstw ludności wiejskiej, zależnej feudalnie od pana gruntu. Autor cytuje zaledwie terminy *ingenui* i *liberi*¹²⁾ na oznaczenie ludności swobodnej. W Polsce np. spotykamy się z takimi określeniami, jak *liber hospes*, *ascriptia servitus*, itp., co wskazuje na to, iż już współcześnie różnice społeczne i prawne między poszczególnymi warstwami nie musiały być zbyt wielkie. Co więcej; ze źródeł polskich wynika, że jeden i ten sam termin może oznaczać nawet różne klasy ludności; tak np. termin *heres* (dziedzic) może oznaczać spadkobiercę bez względu na jego przynależność klasową¹³⁾, a w innych wypadkach wyklądać go należy jako synonim właściciela gruntu — feudała (*heres de...*, *heres hereditatis*, *heres ecclesie*)¹⁴⁾; wreszcie termin ten oznacza też specjalną kategorię ludności wiejskiej feudalnie zależnej. I znów są ci *heredes* niekiedy identyfikowani z zwykłymi *rusticusami* książęcymi (np. Pyrozowici *erant rustici proprii ducis et divites et erant heredes de Cencovitz*)¹⁵⁾. Dla Polski jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że alienacje dziedziców dokonywane są wyłącznie razem z ziemią, na której siedzą, czego o innych kategoriach ludności nie zawsze można powiedzieć.

Sporadycznie spotyka się też w Polsce przechodzenie z jednej warstwy ludności wiejskiej do drugiej automatycznie choćby przez zmianę właściciela gruntu. Tak np. w dobrach klasztoru jędrzejowskiego czeladź, darowana klasztorowi przez księcia jeszcze przed r. 1194, z biegiem czasu traktowana była jako zwykli *servi* i jako ludzie niewolni klasztoru zostali określani w dokumencie Wstydliwego z r. 1250¹⁶⁾. Podobnie i *heredes* nadani w r. 1208 przez księcia klasztorowi w Trzebnicy mieli w przyszłości pełnić na ziemi klasztornej obowiązki rybaków¹⁷⁾. Widocznie o przynależności do tej czy innej kategorii ludności zależnej feudalnie decydowało w dużym stopniu uznanie, a właściwie nadużycie feudała, który kierował się w takich wypadkach oczywiście względami ekonomicznymi.

Ciekawe są również wnioski, wynikające z tabel autora, zestawiających częstość występowania poszczególnych warstw ludności zależnej¹⁸⁾. Choć materiału porównawczego homogenicznego z terytorium Polski brak (na terenie czeskim mamy do czynienia z ilością

¹²⁾ Str. 249, pracy autora.

¹³⁾ Por. np. *Liber fundat. claustr. Heinrichov*, str. 278.

¹⁴⁾ Por. np. *Kod. dypl. wkpól. I. nr 238, 373*.

¹⁵⁾ *Liber fundat. claustr. de Heinrichov*, str. 278.

¹⁶⁾ *Kod. dypl. małop. I. nr 32*.

¹⁷⁾ *Kod. dypl. wkpól. I. nr 64*.

¹⁸⁾ Str. 299—300, pracy autora.

poszczególnych chłopów feudalnie zależnych, na terenie Polski możemy mówić tylko o ilości o nich wzmianek), to jednak w niektórych wypadkach źródła polskie cytują częstsze wypadki występowania danej warstwy niż źródła czeskie. Tak np. hospesów cytuje autor 46 z terenu całych Czech, natomiast w Polsce mamy o nich ogółem 22 wzmianek, przy czym w samej Trzebnicy i ujeździe trzebnickim mieszka ich 63; autor oblicza ilość homines występujących w źródłach czeskich na 54, tymczasem w Polsce ilość o nich wzmianek sięga 117; naprzeciw 8 heredesom cytowanym przez autora ze źródeł czeskich możemy podać 18 wzmianek o nich ze źródeł polskich. Oczywiście istnieją i wypadki odwrotne, kiedy wzmianki czeskie o pewnych kategoriach ludności są obfitsze niż w Polsce¹⁹⁾. Co więcej, ze źródeł polskich wynikałoby, że pewne kategorie ludności są w poszczególnych częściach Polski szczególnie silnie reprezentowane w źródłach. I tak np. częściej niż w innych częściach Polski występują w Wielkopolsce wzmianki o czeladzi i narocznikach, na Śląsku o dziesiętnikach (decimi), dziedzicach, hospesach, rustikach, świątnikach i villanach; w Małopolsce o ludziach niewolnych (servi); na Mazowszu i Kujawach o askryptycjuszach i ludziach wolnych. Z drugiej strony stwierdzić możemy w źródłach polskich fakt, że niektóre kategorie ludności występują w źródłach tylko jednej lub dwóch dzielnic; i tak tylko na Śląsku spotykamy się przed r. 1250 z ogrodnikami, agricolae i zakupami (empticii), tylko na Mazowszu spotykamy nazwy takie jak: spudownicy i zakładnicy; tylko w Małopolsce i na Mazowszu z kmięciami, tylko w Małopolsce i na Śląsku z smerdami; natomiast możemy stwierdzić brak nomenklatury: ministerialis w Wielkopolsce, narocznik na Mazowszu, sanctuarius na Mazowszu i w Małopolsce. Powstrzymujemy się na tym miejscu od wyciągnięcia wniosków z tego spostrzeżenia, które mogłoby prowadzić do bardzo ciekawych konkluzji w kierunku przeważania danej kategorii ludności wiejskiej w danej dzielnicy i ewentualnie prowadzenia produkcji rolnej przy pomocy niektórych tylko warstw wiejskiej ludności, nasuwa się jednak pytanie, czy podobne zjawisko różnic między poszczególnymi częściami kraju da się stwierdzić i w Czechach.

Zdaniem mym niesłusznie zbył autor krótką wzmianką czeskie wiadomości o allodiach sprzed r. 1250 (ogółem 3 wypadki). Niezależnie od tego, czy wzmianki te traktować będziemy jako pojęciowo równoznaczne z takimiż wzmiankami z XIV w. kiedy już są niewątpliwie synonimami folwarku feudalnego, czy też uważać je jeszcze w tym czasie będziemy za ziemie dziedziczne, przeciwstawiane feudum, stwierdzić wypadnie, że w Polsce w tym czasie wzmianki o allodiach są częstsze niż w Czechach (6 wzmianek napotkałem), i to rzecz szczególna tylko na terenie Śląska i Małopolski, przy czym

¹⁹⁾ Np. cratores 30 i 3, czeladź (familia) 183—20, hospites 56—22, ministeriales 45—6, servi 60—16, rustici 26 i 20 (ale w dobrach klasztoru ołbockiego wymienionych ich jest 28.

niekiedy wzmianki o allodiach są przeciwstawne wsiom²⁰). Czyżby należało z faktu tego wnosić, że już w tym czasie w Polsce są allodia specjalną formą gospodarowania na roli, zapewne podobną do tej, jaką potrafimy dokładniej uchwycić w źródłach XIV w., i jaka zdaje się wynikać z samych cytatów zestawionych przez autora²¹) w odniesieniu do Czech XIII w.

Zastanowienie również budzi wiadomość o wysokości renty odróbkowej w Czechach w X w. Jedyna o niej wiadomość przekazana przez Grausa, określa wysokość renty tej na 5 względnie 6 dni w tygodniu²²), wydaje się więc dla stosunków w X w. nieproporcjonalnie wysoka, zwłaszcza że w Polsce jeszcze w zaraniu XIII w. wynosi ona na przykładzie Trzebnicy 6 tygodni w roku, co czyni nieco więcej niż jeden dzień w tygodniu. Przykład przytoczony przez autora prowadziłby przecież do wniosku, że renta odróbkowa w Czechach (jeśli przykład ten wolno generalizować) była już w X w. tak wyśrubowana, iż praktycznie rzecz biorąc nie dała się już podnieść. Objaw ten świadczyłby mym zdaniem raz jeszcze o wysokim stopniu sfeudalizowania społeczeństwa czeskiego i bez istnienia od dłuższego czasu feudalnego państwa, stojącego na straży interesów klas posiadających, nie byłby do pomyślenia.

Na jeszcze jeden szczegół pracy Grausa pragnąłbym zwrócić uwagę. Jak to autor z naciskiem podkreśla²³), w Czechach aż do połowy XIII w. brak wszelkich wzmianek źródłowych o jakimkolwiek czynnym oporze chłopów przeciw wyzyskowi feudalnemu. Objaw ten musi poważnie zastanowić każdego historyka. Czechy byłyby przecież w takim wypadku wyjątkiem wśród wszystkich społeczeństw współczesnych. Przecież we wszystkich sąsiednich krajach (Niemcy, Słowacja, Węgry, Polska, Ruś) mamy przez cały ten czas do czynienia z mniej lub bardziej regularnymi powstaniem chłopskimi²⁴). W samej Polsce słyszymy o dwóch wielkich powstaniach z r. 1030—1038 i z r. 1220, nie licząc innych form oporu, a przede wszystkim ucieczki chłopów z gruntu. Czym tłumaczyć to dziwne milczenie źródeł czeskich o chłopskich powstaniach sprzed połowy XIII w.? Czy rozmyślnym zatajaniem wiadomości o nich przez przedstawiciela klas wyzyskujących, piszącego mnicha, podobnie jak to było w Polsce²⁵); czy raczej rzeczywistym brakiem powstań chłopskich w tym czasie w Czechach? A w razie przyjęcia tej ostatniej

²⁰) Regesten z. Schles. Gesch. I. nr 496. W związku z tym należałoby sprostować twierdzenie autora, jakoby termin allodium był w Polsce nieznanym (str. 293, pracy autora).

²¹) Str. 329, pracy autora.

²²) Str. 255, przyp. 97, pracy autora.

²³) Str. 273/4, pracy autora.

²⁴) Jest rzeczą charakterystyczną, że wiadomości o powstaniach w Polsce zanotowały najpierw źródła obce (r. 1030 ruskie i niemieckie, rok 1220 czeskie) a dopiero później polskie (r. 1030 Gall, r. 1220 rocznik Krasińskich).

²⁵) Str. 273, pracy autora.

ewentualności, czy fakt ten łączyć ze słabym stopniem sfeudalizowania społeczeństwa czeskiego, który w taki sposób nie postulował jeszcze zbrojnego oporu przeciw klasom wyzyskującym. Czy też odwrotnie; z tak silnym uciskiem feudalnym, że uniemożliwiał on już przed połową XIII w. wszelki zbiorowy, choćby nawet tylko żywiołowy, zbrojny odruch chłopów czeskich.

Kończąc nasze uwagi nad daną przez Grausa syntezą dziejów wsi czeskiej podkreślić raz jeszcze wypadnie jej wielką wartość nie tylko dla dziejów społeczeństwa czeskiego, ale w niemniejszym stopniu dla poznania procesu dziejowego reszty społeczeństw Słowian zachodnich. Jako pierwsza marksistowska próba rozwiązania zagadnienia traktowanego dotychczas tendencyjnie przez literaturę burżuazyjną praca Grausa zasługuje na szczególnie baczną uwagę uczonych polskich. Oby jak najrychlejszy ukazał się jej tom następny, który zawierając niewątpliwie i materiały do dziejów wsi śląskiej, jako, że w XIV w. wchodziła ona w skład państwa czeskiego, będzie miała szczególne znaczenie dla historyków polskich.

Karol Maleczyński

Kaczmarczyk Z., Szczaniecki M., Kolonizacja na prawie niemieckim w Polsce a rozwój renty feudalnej (Czasopismo prawno-historyczne, 1949, III, str. 59—83).

Przed historykami polskimi zajmującymi się epoką feudalną stoi dziś szerokie pole do pracy. Cały bowiem szereg problemów z tą epoką związanych nie doczekał się dotychczas naukowego i wyczerpującego rozwiązania. Do tych należy między innymi zagadnienie rozwoju renty feudalnej w Polsce.

Omawiany artykuł nie przedstawia wprowadzie typu pracy szczegółowo-analitycznej, jest jednak oryginalną próbą marksistowskiego ujęcia tego węzłowego tematu ze szczególnym uwzględnieniem procesu kolonizacji na prawie niemieckim i jej wpływu na kształtowanie się zasadniczych form wyzysku klasowego w Polsce feudalnej.

Autorzy pokusili się o odpowiedź na pytanie, o ile sformułowana przez Marksa teoria renty przedkapitalistycznej, dzielącej się na trzy następujące po sobie formy tj. rentę odrobkową, naturalną i pieniężną, znajduje potwierdzenie na przykładzie polskim.

Dotychczasowe, na tym odcinku przeprowadzone badania sugerowały mniemanie, jakoby marksistowska teoria renty feudalnej nie miała zastosowania na gruncie polskim. Uważa się bowiem, że w związku z kolonizacją na prawie niemieckim renta pieniężna zaczęła w XIII w. wypierać dotychczasową rentę naturalną, by w XVI w. w związku z rozwojem gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej ustąpić miejsca dawnej rencie odrobkowej.

Praca Kaczmarczyka i Szczanieckiego przedstawia nowe, ciekawe ujęcie zagadnienia rozwoju renty pieniężnej w XII—XV w., oraz renty odrobkowej w okresie gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej. Przyjmując za istotę przemian gospodarczych w Polsce XII—XV w. „przejście wsi w obręb wielkich własności feudalnych na system